



krótko

SMS nr 72032

MISJE. Ruszyła esemesowa akcja Dzieła Pomocy „Ad Gentes” wspierająca polskich misjonarzy. Aby wspomóc ich pracę, wystarczy wysłać SMS o treści „Misje” na nr 72032 (koszt 2,44 zł z VAT). Operatorzy telefonii komórkowych zrezygnowali ze swych dochodów.

Aktywiści poszukiwani

DIECEZJA. Nawet do 50 tys. zł dofinansowania mogą otrzymać za pośrednictwem Diecezjalnego Centrum Ekonomii Społecznej wydawcy gazetek parafialnych, webmasterzy, internauci pragnący współtworzyć parafialne kluby aktywności. Więcej informacji: Paweł Wyszomirski, tel. 501 601 595, pawel@ekonomia.spoeczna.net.

Poznanie seminarium duchownego nie musi skutkować obraniem kapłaństwa jako drogi życiowej. Ale zawsze może **pomóc młodym w duchowym bilansowaniu życia.**

Doroczny dzień skupienia dla lektorów i młodzieży męskiej zaangażowanej w grupy parafialne i stowarzyszenia odbył się w tarnowskim WSD 23 stycznia. Przygotowało go Diecezjalne Dzieło Powołań. – Ten dzień jest okazją dla młodych ludzi do refleksji nad własnym życiem, nad planem, który Bóg ma wobec nich. Stwarzamy im też możliwość zobaczenia, jak wygląda życie w seminarium duchownym – mówi ks. dr Wiesław Piotrowski, moderator Diecezjalnego Dzieła Powołań. W tym roku w seminarium progi zawitało 380 chłopców. – Jestem trzeci raz na tym spotkaniu. Za każdym

Dzień skupienia młodzieży męskiej

Boży plan na życie



GRZEGORZ BROŻEK

Liturgii celebrowanej w szczelnie wypełnionej kaplicy seminarialnej przewodniczył bp Andrzej Jez

razem z innej strony oglądam seminarium, mam okazję poznać atmosferę tego miejsca. Kiedy przyjdzie czas zdecydować o swoim życiu, to doświadczenie będzie mi pomocne – przyznaje Robert Pryk z Woli Rzędzińskiej. – Często zdarza się,

że kandydaci do stanu duchownego wcześniej brali udział w podobnych spotkaniach. Odwiedziny seminarium pomagają w podjęciu dojrzałej decyzji, jakkolwiek by była – mówi ks. prał. Jacek Nowak, rektor WSD w Tarnowie. **Grzegorz Brożek**

Razem o jedność



JERZY KOWALSKI

KRYNICA, 20 STYCZNIA. Wspólna modlitwa o jedność przedstawicieli Kościołów chrześcijańskich

Wkościele zdrojowym w Krynicy odbyło się nabożeństwo ekumeniczne z udziałem duchownych i wiernych z pięciu Kościołów chrześcijańskich: rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, prawosławnego, ewangelickiego i baptystycznego. – W naszym regionie od lat mieszkali obok siebie chrześcijanie różnych wyznań. To nasza powinność, by się spotykać, lepiej poznawać, wspólnie się modlić i zgodnie żyć – tłumaczy gospodarz spotkania ks. Bogusław Skotarek, proboszcz krynickiej parafii zdrojowej. Od lat pomocą w organizacji spotkań służy Akcja Katolicka. – Pragniemy wobec siebie i naszych braci i siostr z innych Kościołów chrześcijańskich być świadkami Chrystusa – mówi Adam Mazur z AK.

Szopka z gwiazdą



LIPNICA MUROWANA. 24 I odbył się XXVIII Małopolski Przegląd Grup Kołędniczych o „Lipnicką Gwiazdę”. Na scenie ośrodka kultury pokazało się 27 grup z regionu, które zaprezentowały różnorodne programy kołędnicze: Herody, Draby, Szczodroki,

kolędowanie z szopką czy z gwiazdą. Przegląd jest największym dorocznym spotkaniem tradycyjnych dziecięcych, młodzieżowych i dorosłych grup kołędniczych z regionu tarnowskiego. Na zdjęciu dzieci z Muchówki. **jp**

Na drodze życia



CIĘŻKOWICE. Od 21 do 24 I w Domu Rekolekcyjnym odbywały się rekolekcje powołaniowe dla chłopców.

Wzięło w nich udział 20 młodych ludzi, głównie lektorów, z parafii Uszew, Dąbrowa Tarnowska, Domosławice, Stróże i z parafii pw. św. Mateusza w Mielcu. – Sensem rekolekcji jest zmienić na lepsze swoje życie, zbliżyć się do Boga, ale także nauczyć się patrzeć na swe życie jako na drogę, którą Bóg nas chce prowadzić – mówi Łukasz Migacz ze Stróż. Ćwiczenia duchowe prowadził ks. Mariusz Ogorzelec. **gb**

Nut zdroj

KRYNICA. 23 i 24 I odbywały się uroczystości jubileuszowe 135-lecia Orkiestry Zdrojowej. Założona przez Adama Wrońskiego, stanowiła ona przez długie lata jedną z największych atrakcji sezonu letniego w uzdrowisku. Dziś pod

kierownictwem Mieczysława Smydy koncertuje przez pięć dni w tygodniu w Pijalni Głównej, a w lecie na deptaku. Krynica jest jedynym uzdrowiskiem w Polsce, które posiada własną orkiestrę zdrojową. **gb**



W trosce o zdrowie

TARNÓW. Bp Andrzej Jeż 20 I poświęcił, a marszałek małopolski Marek Nawara otworzył w Szpitalu Wojewódzkim im. św. Łukasza wyremontowany oddział neurologii z pododdziałem udarowym. Prace polegały m.in. na utworzeniu sal intensywnej

opieki. Zakupiono także specjalistyczne łóżka i nowoczesne urządzenia techniczne. Renowacji został poddany również hol wejściowy, a rejestrację wyposażono w nowoczesny system, który przyspieszy obsługę pacjentów. **gb**



Kołęda razy tysiąc

TUCHÓW. W Domu Kultury od 19 do 21 I odbywał się XVI Małopolski Przegląd Zespołów Kołędniczych Domów Pomocy Społecznej im. Stanisława Kurczaba. Na scenie wystąpiło ponad tysiąc

wykonawców, wśród których byli także podopieczni WTZ. Był również konkurs na najładniejszą szopkę. Na zdjęciu wykonawcy z DPS w Tarnowie-Mościcach. **jp**



Promyczkowe kolędowanie

„**MULKI-MEDIA**”. Od 22 do 24 I zespół Promyczki Dobra z Nowego Sącza kolędowno w Warszawie m.in. u Marka Michalaka, rzecznika praw dziecka, abp. Kazimierza Nycza i bp. Stanisława Budzika. Promyczki ubogaciły też liturgię Mszy św. radiowej w kościele Świętego Krzyża oraz wystąpiły w „Jedynce Familijnej” PR i w programie TVP 1 „Między ziemią a niebem”. Wracając, dzieci na Jasnej Górze odśpiewały Apel Jasnogórski. – Przy okazji kolędowania chcieliśmy zainteresować



KS. ANDRZEJ TUREK

problematyką dziecięcą w życiu publicznym – mówi ks. Andrzej Mulka (na zdjęciu), dyrektor Promyczków. – Intensywnie pracujemy także nad nową płytą. **at**

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Jak właściwie korzystać z wypoczynku?

Czas na wszystko

Z ks. **dr. Markiem Kluzem**, moralistą, rozmawia Grzegorz Brożek

GRZEGORZ BROŻEK: Dzieci z Małopolski kończą ferie, a też Podkarpacia niebawem je rozpoczyna. Dorośli także korzystają teraz z urlopów. Wypoczynek jest przywilejem czy obowiązkiem człowieka?

Ks. MAREK KLUZ: – Wypoczynek jest powinnością. Jest czas pracy i jest czas odpoczynku. Wiele dokumentów Kościoła o tym mówi. Choćby encyklika „Laborem exercens” przypomina, że człowiek po tygodniu pracy powinien mieć dzień na wypoczynek, w ciągu roku trzeba mu zagwarantować dłuższy czas



GRZEGORZ BROŻEK

Wypoczynek to powinność człowieka, której nie wolno lekceważyć – mówi ks. Marek Kluz

wypoczynku, bądź kilka krótszych. Obowiązkiem jest zatem umożliwić pracownikowi czy uczniowi wypoczynek. Podobnie moralną powinnością jest właściwie skorzystać z tego czasu.

Właściwie, czyli jak?

– Przeznaczyć go przynajmniej w części na rozwój duchowy, intelektualny, fizyczny. Dzieci winny zatem korzystać z możliwości ćwiczeń w salach gimnastycznych, uprawiania sportów zimowych. Byłoby niedobrze, gdyby cały wolny czas miały spędzać na przykład przy komputerze. W przypadku dorosłych treścią dobrego wypoczynku winno być także robienie tego, na co nie ma

czasu kiedy indziej: udział w życiu kulturalnym, angażowanie się w sprawy społeczne, przeczytanie wartościowej książki. Warto też intensywniej wtedy zaangażować się w życie rodzinne czy sąsiedzkie.

Czy ktoś, kto nie chce wypoczywać, zaciąga winę moralną?

– Odpoczynek służy przywróceniu bądź zachowaniu równowagi wewnętrznej, psychiczno-fizycznej człowieka. Zatem jeśli ktoś z chęcią nadmiernego zysku pracowałby do utraty sił, unikał odpoczynku, to mogłoby to prowadzić do rozstroju zdrowotnego. To zaś byłoby winą moralną – grzechem przeciw piątemu przykazaniu. ■

Nowy sztandar Rycerstwa Niepokalanej

Chorażew Maryi

W czasach, kiedy symbole religijne usiłuje się spychać na margines życia publicznego, tym wymowniejsze stają się rosnące szeregi rycerzy stających pod maryjnym znakiem.



GRZEGORZ BROŻEK

Sztandar brzeskiego Rycerstwa. Na każdym jest wizerunek Maryi Niepokalanej

Biskup Władysław Bobowski 17 lipca poświęcił w Brzesku sztandar miejscowego oddziału Rycerstwa Niepokalanej. – To stowarzyszenie jest w parafii od dawna, ale jakiś rok temu zaczęło się intensywnie odradzać – mówi ks. prał. Józef Drabik, proboszcz. Obecnie brzeskie Rycerstwo zrzesza ok. 50 osób. – Postanowiliśmy sprawić sobie sztandar. To jest ważny element tożsamości, wizytówka, znak, który niesiemy i którym się szyczymy. Bo zawsze na sztandarach mamy wizerunek Niepokalanej. Przecież spod

znaku Maryi rycerski my huf – mówi ks. Kazimierz Kuman, opiekun brzeskiego Rycerstwa. Celem istnienia założonego przez św. Maksymiliana w 1917 r. dzieła jest szerzenie kultu Niepokalanej, modlitwa o nawrócenie grzeszników i własne uświęcenie. W diecezji stowarzyszenie rozwija się dość dynamicznie. Ma 14 oddziałów i kilkanaście kół. – Diecezja tarnowska przoduje pod tym względem w Polsce – przyznają ojcowie franciszkanie, którzy na brzeską uroczystość przyjechali z Niepokalanowa. **jp**

Diecezjalne spotkanie policjantów

Pomoc policji

Gdyby wszyscy dołożyli starań w dziele wychowania, policja miałaby mniej pracy. To ważne także dlatego, iż stykanie się policjantów ze złem niesie dla nich samych wiele moralnych zagrożeń.

Tarnowskiemu, dorocznemu spotkaniu policjantów w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej przewodniczył bp Andrzej Jeż. – To bardzo trudna służba. Policji należy się wdzięczność, ale potrzeba też współpracy wszystkich, szkoły, rodziny, Kościoła i samych mundurowych w zakresie wychowania, by ograniczać zawczasu szerzenie się zła i występku – mówi bp A. Jeż. Mierzenie się każdego dnia z tym, co złe w człowieku, to trudne wyzwanie dla policjantów, potencjalnie niebezpieczne także moralnie. – Dlatego od 20 lat działa duszpasterstwo policjantów, by wspierać ich duchowo, wzmacniać, aby oni, walcząc ze złem, sami mu nie ulegali – przypomina ks. prał. Stanisław Sojka, diecezjalny duszpasterz policjantów. W spotkaniu wzięli

udział reprezentanci wszystkich komend policji z terenu diecezji. – Wszystkim dziękujemy za słowa uznania i szacunku. Pamiętamy Pawłowe przesłanie, by zło dobrem zwyciężać. Jest to dla nas duchowy drogowskaz – zadeklarował insp. Zbigniew Ostrowski, komendant miejski policji w Tarnowie. – Policję musimy wspierać, bo jak nie będzie czuła społecznego wsparcia, to jej samej będzie trudno zapewnić nam wszystkim bezpieczeństwo – podkreśla wojewoda małopolski Stanisław Sorys. **gb**



GRZEGORZ BROŻEK

Spotkanie było okazją, by porozmawiać o trudnej służbie policjantów

10 lat Stowarzyszenia „Sursum Corda”

Wydobywanie dobra

Jan Paweł II wzywał w Zakopanem „Sursum corda!”. Głos usłyszała młodzież z Sądecczyzny, która do dziś **podrywa serca ludzi do pomocy bliźnim**.

Wszystko zaczęło się jeszcze w 1994 r., kiedy Małgosia Wróbel podjęła pracę w Mszanie z młodzieżą trudną, zagubioną, a my, z Nowego Sącza, maturzyści i studenci po formacji oazowej, zaczęliśmy jeździć tam i jej pomagać – opowiada Marcin Kałużny, prezes obchodzącego 10 lat istnienia Stowarzyszenia „Sursum Corda”. Ci maturzyści po kilku latach skończyli kierunki pedagogiczne, psychologiczne

i postanowili sformalizować to, co robią. W 2000 r. zarejestrowali stowarzyszenie. – Szukając drugiego człowieka, samotnego, biednego, mającego kłopoty, spiesząc mu z pomocą, tak naprawdę odpowiadamy na wezwanie Jezusa Chrystusa – przypomniał zebrany 15 I na jubileuszowej Mszy św. w kościele „kolejowym” o. Stanisław Majcher, jezuita, honorowy członek stowarzyszenia. Dziś „Sursum Corda” znane



– W ludziach jest wiele dobra. My tylko pomagamy je wydobyć – mówi M. Kałużny, prezes stowarzyszenia

jest w całym regionie. Ma kilka nurtów działalności. – Wolontariat jest od początku chyba najistotniejszy. Włączyło się w niego przez lata ponad 3 tys. osób. Tylko w 2009 r. wolontariusze przepracowali ponad 50 tys. godzin. Oni generują gigantyczną sumę dobra – podkreśla M. Kałużny. „Sursum Corda” pomaga także w ramach programu „Na ratunek” zbierać środki na operacje. – W krótkim czasie udaje się zebrać nawet 100 tys. zł. Sami nie wiemy, jak to się dzieje, ale to świadczy, jak wiele dobra tkwi w ludziach, jak bardzo chcą spieszyć z pomocą. My im tylko w tym pomagamy – tłumaczy szef stowarzyszenia.

jp

Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu

Uskrzydłona praca

W 1998 r. wydawało się, że wszystko runie, zdesperowani ludzie strajkowali. Ale zakład złapał nowy oddech, a ostatnio biskup, który był z ludźmi od początku, przypomniał, co jest duszą ludzkiej pracy.

Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu, oficjalna nazwa: spółka zależna Sikorsky Aircraft Corporation, jak informuje Agnieszka Gąsiewska, odpowiedzialna za PR firmy, jest największym w Polsce producentem samolotów, rozszerzającym profil o wytwarzanie struktur lotniczych i produkcję helikopterów. W 2007 r., po wejściu amerykańskiego inwestora, PZL złapały nowy oddech. Zatrudniają teraz 1800 ludzi. W ramach opłatka 14 I z zarządem i założycielką spotkał się bp Wiktor Skworec. – Nigdy nie zapomnimy biskupowi, że przyjechał do nas ze wsparciem i mediacją w 1998 r., w tamtym dramatycznym czasie – mówi Józef Grzesik, szef „Solidarności”. Jan Mazur, związany z przemysłem lotniczym już 37 lat, podkreśla, że ostatnio wszystko się zmieniło na lepsze: warunki pracy i płacy:



Biskup jest częstym i serdecznie przyjmowanym gościem mieleckiego zakładu

– Na halach mamy ciepło, a dawniej nawet wypłaty brakowało – wspomina. Janusz Zakręcki, prezes firmy, podkreśla, że zakład jest rozwojowy, stawia na jakość i etykę pracy. Tego rozwoju gratulował wszystkim bp W. Skworec, jak można było dostrzec – częsty i serdecznie przyjmowany gość zakładu. – Niech duszą waszej pracy będzie Ewangelia. Starajcie się także wasze zakładowe relacje kształtować według nauki Chrystusa – życzył hierarcha. at

Jubileusz ślubów w Trzecim Zakonie

Droga doskonalenia

Niektórzy katolicy, by jeszcze konsekwentniej naśladować Jezusa w życiu świeckim, składają nawet ewangeliczne śluby.

W Bochni 17 I 25-lecie ślubów w Trzecim Zakonie św. Franciszka obchodzili Stefan Bożek i Franciszek Grandy, nieobecny z powodu choroby. – Byłem już w różny różańcowej i kolega wciąż gnął mnie do Trzeciego Zakonu. Spodobało mi się życie modlitwą, przeżywanie wspólnoty – mówi pan Stefan. Od kilku lat mieszka w Starym Sączu, gdzie jest zakrystianem u klarysek. – Trzeci Zakon to droga doskonalenia się. Śluby pomagają wytrwać w dążeniu do świętości, czyli, konsekwentnie

realizować zadanie, do którego jesteśmy wezwani – dodaje jubilat. Należać do Trzeciego Zakonu to we franciszkańskiej prostocie wypełniać Ewangelię. – Droga św. Franciszka rozwija duchowo, pomaga rozumieć wspólnotę Kościoła, uczy jedności. Naszym zobowiązaniem jest też dawanie świadectwa życia na co dzień. To bywa najtrudniejsze. Jednak wsparcie wspólnoty, modlitwa bardzo pomagają – tłumaczy Andrzej Maywald, były przełożony bocheńskiej wspólnoty III Zakonu. Istnieje ona przy bocheńskiej bazylice od lat. – Jest obok róż różańcowych, grupy św. o. Pio zaplecem modlitewnym parafii i sanktuarium – mówi ks. prał. Zdzisław Sadko, proboszcz. jp



Śluby pomagają wytrwać na drodze świętości – mówi S. Bożek. Z prawej A. Maywald

Klub „Betania” w Gnojniku

Jak młody feniks

Klucze do stojącego w centrum Gnojnika klubu młodzieżowego „Betania” dzierży sama młodzież, która budując ten dom, poznała też **klucz do sukcesu: siłę młodzieńczej energii i wspólnoty.**

To budynek gminny, ale użyczony oddziałowi KSM. Udało się jakiś czas temu przekonać samorządowców, aby nam go dali, jeśli chcą pomóc wyciągnąć młodzież z trybun, krzaków, przystanków – opowiada ks. Piotr Barczyk, wikariusz.

Jednak mały budynek spłonął do fundamentów. – Najłatwiej byłoby to zostawić, ale potrzebowaliśmy własnego miejsca, gdzie można bez alkoholu, spokojnie, wesoło spędzić czas – mówi Magdalena Lasota z KSM. Dlatego młodzi postanowili odbudować dom. – Podnieśliśmy



Młodzież dumna jest z klubu, który postawiła dzięki swemu samozaparciu

go o jedną kondygnację. Prace przy odbudowie w większości wykonywaliśmy sami. Finansowo pomogli nam sponsorzy i rodzice – opowiada Robert Robak. Kiedy zabierali się za remont, mieli w sumie 10 zł na koncie KSM. – Chodziliśmy po koledze, wystawialiśmy przedstawienia, organizowaliśmy dyskoteki, każdą zebraną złotówkę przeznaczając na remont – podkreśla Patrycja Staniszevska. Na parterze jest mała sala do spotkań,

a obok w pełni wyposażona, dzięki bp. W. Skworcowi, siłownia. Na piętrze obszerne pomieszczenie klubowe z kuchnią. – Tu mamy spotkania KSM, ale tu także dzieci przychodzą na darmowe korepetycje. Na siłownię przyjeżdżają nawet z Czchowa. – Bardzo nam zależało, by mieć swój kąt, i dopięliśmy celu – dodaje Ewa Trojanowska. – Wielu ludzi pomogło tej sprawie, ale to dzieło młodzieży – przyznaje ks. Barczyk. **gb**

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Natchnione Pieśni Izraela

Bibliści przybliżą autora i adresatów trzeciej Ewangelii oraz powiedzą, co Pismo Święte mówi o Duchu Świętym.

Pytanie konkursowe z 31 I brzmi: Czy rzeczywiście Łukasz był lekarzem? Odpowiedzi należy przysyłać do 5 II na adres: studiumbiblijne@

diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne pl. Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 14.30 i w poniedziałki, po wiadomościach o godz. 10.00 i 20.00. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o godz. 11.30 i w wtorek o godz. 20.00. **tg**

Warto się **zastanowić**

felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Chrystus na życie rzucił światło przez Ewangelię. Naszą rzeczą jest sprawić, poprzez świadectwo naszego życia, by przyniesione na świat i zapalone ewangeliczne światło nie znalazło się pod korcem, ale na świeczniku; aby było powszechnie widziane oraz przenikało w rzeczywistość, przemieniając wszelkie jej ciemne strony. W królestwie Bożym tyle światłości stanie się naszym udziałem, ile dzięki naszemu życiu rozświetlonemu ewangelicznym blaskiem zajaśnieje już tu i teraz. ■

Z półki Biblosu

Kocham, to znaczy?

To bestseller – chyba pierwsza w Polsce publikacja poruszająca z punktu widzenia nauki i praktyki Kościoła w sposób klarowny i przystępny **kwestie małżeńskie i (nie)wolnopartnerskie.**

Ks. dr Robert Kantor, wykładowca prawa kanonicznego i sędzia sądu biskupiego w Tarnowie, od lat jest także znanym rekoлекcjonistą osób uwikłanych w tzw. nieprawidłowe związki. I jego książka o wymownym tytule „To Bóg jest miłością, a nie miłość bogiem” jest chyba owocem wiedzy i wieloletnich doświadczeń odnośnie do kwestii małżeńskich czy małżeškopodobnych. Tych ostatnich mamy obecnie coraz więcej, bo, jak zauważa ks. Kantor we wstępie, małżeštwu nie sprzyja współczesna hedonistyczna kultura medialna ani ustawodawstwo, a wielu ludzi myli swą wolę z Bożą wolą, swe namiętności i słabości z miłością. Książka, którą można nabyć w Biblosie, przyda się duszpasterzom, ale i rodzicom



dzieci żyjących w konkubinacie czy samym młodym pytającym o wartość swych relacji w kontekście wiary i wieczności. Publikację rozlosujemy wśród trojga czytelników „Gościa”, którzy zadzwonią do naszej redakcji 1 lutego w godz. 11.00–11.15, tel. 14 626 15 50.

at



Piastun Boga

JUBILEUSZ BISKUPA. Nie miałem wielkich aspiracji, zadowalało mnie zwykle kapłańskie życie. Nigdy nie myślałem, że mógłbym zostać biskupem – wspomina hierarcha. 2 lutego minie **35 lat pasterskiej posługi bp. Władysława Bobowskiego.**

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

Na początku niemal nic nie zapowiadało nie tylko, że zostanie biskupem, ale nawet księdzem. Bp Władysław Bobowski przyszedł na świat w 1932 r. w Tropiu, w ubogiej rodzinie, gospodarującej na trzech morgach pola. – Akurat kiedy miałem pójść do szkoły, wybuchła wojna. Później kilka razy moją edukację przerywały różne okoliczności. Pojawiały się jednak inne, które pozwalały mi się uczyć dalej. Z perspektywy ciąg tych wydarzeń widzę jako przejaw działania Bożej Opatrzności – mówi bp Władysław.

Niebiańska godność

Zainteresowanie sprawami religii przejawiał od dziecka. Jego pierwszą katechetką była mama, która wszystko tłumaczyła. – Swoją prostą wiarą rodzice nas budowali. Praktyki religijne, Kościół to były święte sprawy. W oczach rodziców kapłan był osobą niemal świętą. Tłumaczyli nam, że to piastun Pana Jezusa. To sprawiało, że choć przejawiałem duże zainteresowanie sprawami

wiary, religią, to kapłaństwo wydawało mi się tak niesamowicie odległe, iż nigdy nie śmiałem pomyśleć, że mógłbym zostać księdzem – wyznaje. A jednak tak się stało. – Dopiero po prymicjach mama powiedziała mi, że kiedy miałem się urodzić, bojąc się o moje życie, ofiarowała mnie Bogu. U podstaw powołania była zatem modlitwa mamy. Bóg czasem bierze człowieka za słowo – dodaje z uśmiechem jubilat.

Czy ojciec ma wrogów?

Po rzymskich studiach został ojcem duchownym dla kleryków tarnowskiego seminarium. – 19 grudnia 1974 r., w czasie kolacji, biskup Piotr Bednarczyk przyszedł do seminarystycznej jadalni – opowiada dziś bp Władysław. – Wywołało to pewne zdziwienie, bo nigdy nie przychodził w takim czasie. Wstałem wcześniej, bo chciałem iść do konfesjonału spowiadać kleryków. Poderwał się, że ma do mnie sprawę. Zaskoczył mnie. Zaprosiłem więc księdza biskupa do pokoju i zapytałem, czym mogę służyć. Z kolei on spytał: „Czy ojciec ma wrogów?”. Pomyślałem, że pewnie ktoś coś złego na mnie napisał do kurii, i odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że być może mam, ale nie jest mi to wiadome. Wtedy usłyszałem

w odpowiedzi: „Jeśli ich ojciec nie ma, to z pewnością będzie miał”. Nie wytrzymałem i poprosiłem księdza biskupa stanowczo, by mi powiedział, o co chodzi, bo nic nie pomuję. Oznajmił mi wtedy, że bym za dwa dni, tzn. 21 grudnia o godz. 15.00, zjawił się u Księdza Prymasa w Warszawie, i że nikt nie może o tym wyjeździe wiedzieć, nawet ksiądz rektor.

Biskup lubi spotykać się z ludźmi, zwłaszcza potrzebującymi, chorymi

Papieżowi nie mówi się „nie”

Drzwi u prymasa otworzył brat zakonny. Obrzucił przychodzącego zaskoczonym spojrzaniem. – Pewnie wyglądałem dość mizernie i za młodo – uśmiecha się dzisiejszy jubilat. Kardynał Wyszyński poinformował, że papież Paweł VI, odpowiadając na prośbę bp. Ablewicza, mianuje ks. Władysława Bobowskiego biskupem pomocniczym w Tarnowie. Zapytał też o zgodę nominata. – Zdawałem sobie sprawę, że padnie takie pytanie – wspomina bp Bobowski. – Odpowiedziałem, że trochę się tego boję, ale z drugiej strony nie mam przekonujących powodów, które by mnie upoważniały, aby papieżowi i biskupowi powiedzieć „nie”. W odpowiedzi usłyszałem: „Jeśli się ksiądz lęka, to ja się mniej lękam” – wspomina bp Bobowski. Wiadomość o nowym biskupie podano do publicznej wiadomości w Wigilię 1974 roku. Świecenia biskupie ks. Władysław Bobowski przyjął 2 lutego 1975 roku w tarnowskiej katedrze.

Ludzkie przebóstwiać

Na swe zawołanie nowy biskup wybrał słowa „Humanum indivinare”, czyli przebóstwiać

wśród ludzi

to, co ludzkie. – To znaczy tyle, co wprowadzać Boga w życie ludzi, człowieka. By to, co ludzkie, zwykłe, codzienne, przez wiarę, miłość do Boga, życie według Jego przykazań, stawało się zarazem Boskie. Jeszcze prościej – by Bóg był obecny w każdym elemencie życia człowieka – tłumaczy biskup Bobowski. Zawołanie jest mottem, programem posługiwania biskupiego. W przypadku bp. Władysława wypełnianym z wielkim poświęceniem. – Biskup do wszystkiego nie jest potrzebny, ale jak proszą, to staram się nie odmawiać. Skoro myślą, że moja obecność będzie pożyteczna, to ufam, że tak będzie. Od tego jestem, by służyć ludziom. Myślę, że jeszcze dobrze jest, że proszą biskupa, bo to znaczy, że chcą go mieć między sobą, chcą go słuchać – uśmiecha się jubilat. Stąd w kalendarzu biskupa nieraz po kilka posług w ciągu jednego dnia.

Biskup jak meteor

W swej pracy dostrzega jeden minus – fakt, że nie jest mu dane pracować duszpastersko dłużej ze znaną sobie grupą. – Najczęściej nie ma zbyt wielu okazji, by naprawdę spotykać się z ludźmi. Jest więc trochę odwrotnie niż u księży pracujących w parafiach, którzy mają powierzoną sobie wspólnotę, mają z nią stały kontakt. W przypadku biskupa ta więź nie ma kiedy się nawet zawiązać. Raz jest się w jednym miejscu, następnego dnia w drugim końcu diecezji. Czasem zazdrościłem trochę proboszczom, którzy mają parafię, mogą czuć się jak w rodzinie. My, biskupi, to jesteśmy jak meteory: przyjadą, zabłysną i odjadą, gasnąc – z uśmiechem konstatuje bp Władysław.

Pierścień z Niepokalaną

Pastorał bp. Władysława ma dokładnie 35 lat. – Dostałem go z seminarium. Jest dość ciężki, metalowy, składany z trzech części. Na starsze lata, kiedy przychodziło mi bierzmować jednego dnia kilkuset młodych i trzeba było chodzić przez kościół, i przy każdym przystawać i przestawiać pastorał, to zaczęła mi mocno ręka dokuczać – przyznaje. Krzyż biskupi, który nosi na piersiach, jest darem Benedykta XVI, ofiarowanym bp. Władysławowi przez biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca na jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich. Pierścień nosi srebrny, płaski, z wygrawerowanym wizerunkiem Niepokalanej. – Na konsekrację biskupią z kurii dostałem duży, z jakimś ozdobnym, czerwonym kamieniem w środku, chyba rubinem. W każdym razie był dość mocno rzucający się w oczy. Wydawał mi się zbyt pretensjonalny. Wziąłem sobie zatem taki pierścień prosiutki, płaski – opowiada bp Władysław.

Wdzięczność Kościoła



WIKTOR SKWORC BISKUP TARNOWSKI

– Bp Władysław ofiarnie pełnił wielorakie zadania w Kościele tak w wymiarze diecezjalnym, jak i powszechnym. **Kościół**

tarnowski 6 lutego o godz. 12.00 w katedrze pragnie mu podziękować za lata wiernej służby.

Serdecznie zapraszam diecezjan do udziału w tej Mszy św.; szczególnie tych, którym bp Bobowski świadczył duchowo dobro. Wyrażam nadzieję, że Dostojny Jubilat po najdłuższe lata – w pełni zdrowia i sił – będzie mnie wspierał w posłudze i codziennej trosce o duchowe dobro diecezjan.

Bóg i człowiek

W tym roku mijają 52 lata od święceń kapłańskich i 35 lat od konsekracji bp. Władysława Bobowskiego. Spory багаż doświadczeń. – Ważne jest to, by być człowiekiem. By mieć szacunek do bliźniego, być otwartym na problemy drugich, ich potrzeby, te duchowe i materialne. To bardzo istotne. Także dla każdego księdza, bo jeśli chce dać drugiemu człowiekowi Pana Boga i wartości nadprzyrodzone, to musi zacząć od umiejętności dawania, okazywania ludzkich wartości: szacunku, życzliwości, umiejętności słuchania, cierpliwości. Drugą zasadniczą wartością jest wiara. Trzeba pracować nad sobą, by być człowiekiem wiary, modlitwy, by tym, co samemu uważa się za ważne, fundamentalne, umieć dzielić się z bliźnim. Zatem prawdziwe człowieczeństwo i prawdziwie Boże i apostołskie chrześcijaństwo to najogólniej dwie naprawdę ważne rzeczy w życiu – mówi jubilat. ■

Boża statystyka

Tylko do 2 kwietnia 2007 roku, w ciągu 32 lat pasterskiej posługi, do czasu osiągnięcia określonego kodeksem prawa kanonicznego wieku emerytalnego ks. bp Władysław Bobowski:

- **wygłosił 12 756 kazań i przemówień**
- **zwizytował 595 parafii** (niektóre dwa lub nawet trzy razy)
- **udzielił sakramentu bierzmowania 223 734 osobom**

Dane wedle wycień Jubilata prowadzonych do czasu osiągnięcia przezeń kanonicznego wieku emerytalnego.

Człowiek Boży



BP STANISŁAW BUDZIK, WYCHOWANEK OJCA WŁADYSŁAWA – Z bp. Władysławem zetknąłem się jako kleryk w seminarium, w którym był on naszym ojcem duchowym. Mimo ogromu

zająć był zawsze radosny, roześmiany, gotowy do rozmów, interesujący się sprawami codziennego życia alumnów. Miał wśród nas ogromny autorytet; autorytet naturalny, taki, którego nie tyle trzeba było słuchać, ile warto było słuchać. Wszystko, co mówił do nas ojciec Bobowski, płynęło z wewnętrznego przekonania i osadzone było na fundamencie jego głębokiego życia duchowego



BEATA MALEC-SUWARA, BIERZMOWANA PRZEZ JUBILATA

– Pierwszy raz zetknąłem się z bp. Bobowskim, kiedy mnie bierzmował. Już wtedy uderzył mnie jego wielki spokój i życzliwy, szczery uśmiech. Później wielokrotnie, także jako dziennikarka, miałam możliwość obserwowania stylu, w jakim biskup kontaktował się z ludźmi: odpowiadał na każde powitanie, zatrzymywał się na ulicy, by choć krótko porozmawiać, wspierał proszących datkiem z własnej kieszeni. Zazwyczaj towarzyszył mu orszak takich „proszalników”. Nikogo nie zbył, każdemu starał się życzliwie pomóc.



KS. PRAŁ. WŁADYSŁAW BIELAWICZ,

KOLEGA Z ROKU ŚWIĘCEŃ

– Poznaliśmy się w Tarnowie w 1950 roku. Spotkałem wtedy serdecznego kolegę. Szczęry,

otwarty, życzliwy. Odwiedzaliśmy się w naszych rodzinach. Wszyscy, którzy mieli z nim kontakt, byli urzeczeni jego niezwykłym duchowym urokiem. Od wtedy do dziś zalecenia św. Pawła: „Nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność” były i są realizowane w życiu bp. Władysława. To prawdziwy człowiek Boży.



ALICJA PAZDZIORA, TARNOWSKI KIK

– Ponad 25 lat bp Władysław otacza nas przyjaźnią i miłością. Chętnie od początku włączył się w działalność klubu. Wskazuje nam, jak się modlić,

jak doskonalić życie wewnętrzne. Sam z nami się modli. Daje nam cały czas świadectwo potęgi modlitwy i wiary w jej moc.

PANORAMA PARAFII **pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Kiełkowie**

Powiernicy największej tajemnicy

Parafia jest wyjątkowa także dlatego, że to **jedyna wspólnota diecezji, której patronuje paschalny Pan.**

Politycznie niepoprawna zima najwyraźniej nic sobie nie robi z propagandy bębniącej o ociepleniu klimatu. Obladzona drogą Książnice-Przeclaw poruszam się powoli, a minąwszy tablicę „Kiełków”, jeszcze zwalnim, wypatrując kościoła. Kiedyś już tu byłam. Był czas wielkanocny, życie zieleniło się soczystą wiosną, ja chciałem opisać kult Zmartwychwstania w diecezji, a kiełkowska parafia jest tu jedyną, której patronuje Zmartwychwstały. Może rzeczywiście najlepiej odwiedzać ją właśnie w wielkanocnym okresie, bo teraz niewiele tutaj poznaję. – Kościół? A, to trzeba zawrócić i na prawo – instruuje mnie starsza kobieta.

Od podstaw

Na przestronnym parkingu, łączącym plebanię z kościołem, czeka proboszcz, ks. Marek Wójtowicz. Pod śnieżno-iglastym baldachimem przykościelnych drzew, jakby wyjętym z kadru „Opowieści z Narnii”, idziemy do świątyni. Proboszcz emanuje naturalną serdecznością i znajomością miejscowych dziejów. – Pierwsze starania o utworzenie parafii wierni, podówczas należący do Rzochowa, podjęli już w latach 20. ubiegłego wieku – opowiada. – Oficjalnie nasza wspólnota powstała w 1984 r. Liczy teraz około 900 parafian. Ludzie, gorliwi w wierze i zaradni, animowani przez kolejnych duszpasterzy, budowali i sukcesywnie wyposażali wszystko od podstaw – podkreśla kiełkowski wódarz.

Triumf życia

Najnowszą parafialną inwestycją jest plebania. Prezentuje się nad wyraz pięknie: schludna, urządzona z gustem



Prężną grupę w parafii stanowi Dziewczęca Służba Maryjna

ZDJEŃCA KS. ANDRZEJ TUREK

Swoistym wotum na XV-lecie istnienia parafii jest nowa, piękna plebania



i przestronna. W oczach mam swe niegdysiejsze „wielkanocne” odwiedziny Kiełkowa – ówczesny proboszcz podejmował mnie w niewielkim przykościelnym mieszkanku. A tutaj, patrzcie, wysokostandardowe przestrzenie! – Nie tylko nowa plebania świadczy o tym, że mam bardzo dobrych parafian – wyznaje ks. Marek. – Ludzie autentycznie pielęgnują wiarę w sposób najbardziej ewangeliczny, to znaczy z naturalną prostotą. Istnienie Boga jest tutaj tak oczywiste jak to, że wschodzi dzień – konkluduje.

Niby wszystko tu zwyczajne. Zaśnieżone domy, okutani w zimowe ubrania ludzie, kościół jak mała przydrożna bazylika. Ale pod tym wszystkim pulsuje niezwykła prawda o zmartwychwstaniu – niewidocznej, a realnej podstawie wszelkiego życia i sensu. Kiełkowscy parafianie to powiernicy największej tajemnicy – ostatecznego triumfu życia nad śmiercią. Życie tutaj wyraźnie dystansuje śmierć – w ubiegłym roku było w parafii 15 chrztów i 10 pogrzebów. Cóż, to wszak wspólnota Zmartwychwstania... **xat**

Zdaniem proboszcza



– Powoli poznaję parafię. Od razu uderzyła mnie gorąca wiara i życzliwość ludzi. Wierni

odznaczają się żywym życiem sakramentalnym, licznie przystępują do spowiedzi i Komunii św. Chętnie uczestniczą w nowennach śródtygodniowych i piątkowych, gorliwie troszczą się o wystrój oraz porządek w domu Bożym. W parafii modli się 11 róż różańcowych – w październiku ich członkowie prowadzą różańcowe nabożeństwa. Mamy też Caritas i scholę. Praktycznie wszyscy uczniowie i uczennice naszej szkoły podstawowej należą do Liturgicznej Służby Ołtarza bądź Dziewczęcej Służby Maryjnej. Najmłodszy bardzo aktywnie włączają się w kolędę misyjną. Jako wspólnota, której patronuje sam Jezus zmartwychwstały, musimy się starać, by wiara jeszcze bardziej przekładała się na życie. Chciałbym, jako proboszcz, by wszyscy parafianie regularnie nawiedzali kościół, korzystali z sakramentów świętych, starali się realizować wymogi wiary w codziennym życiu. I zawsze pamiętali, że żyjemy wszyscy w wyjątkowych promieniach zmartwychwstania Pańskiego, czyli największej tajemnicy chrześcijańskiej wiary.

Ks. Marek Wójtowicz

Ur. 18 VI 1964 r. w Sędziszowie Małopolskim, pochodzi z Nockowej. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1990. Posługiwał m.in. w Krynicu, Mielcu, Szczawnicy, Dębicy. Od 15 VIII 2009 r. jest proboszczem w Kiełkowie.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 8.00, 10.30, 16.00.

CODZIENNIE: 7.00 i 17.00

(środy i piątki).

ODPUSTY: Poniedziałek

w oktawie wielkanocnej ku czci zmartwychwstania Pańskiego oraz 15 IX ku czci Matki Bożej Bolesnej.

